

**Z Karolem Rabendą, wiceprezesem partii Porozumienie, radnym Gdańska (klub PiS) rozmawia Artur S. Górski**



Karol Rabenda i Jarosław Gowin

**Czy „Black Tuesday”, czarny wtorek 1 grudnia, który urządzili samorządowi włodarze, wygaszając na godzinę oświetlenie w Trójmieście, Wrocławiu, Warszawie, Białymstoku, to preludium do tego, co czeka nas z powodu drenowania kasy gmin? Czy zmierzamy ku centralizmowi władzy a światła gasną, gdyż rząd chce pozbawić lokalne społeczności udziałów w PIT i CIT??**

Wygaszanie świateł i straszenie zaciemnieniem z powodu polityki rządu i braku samorządowych funduszy to pusty gest. Ma on wskazać odpowiedzialnego za wszystkie bolączki, czyli rząd. Od pięciu lat, przez sprzyjającą koniunkturę gospodarczą i przesunięcie środków finansowych ku polskim rodzinom, kwoty z PIT z roku na rok są coraz większe. W tym roku będzie zapewne spadek dynamiki związany z koronawirusem, ale dane makroekonomiczne nie są alarmujące. Rok się nie skończył, danych całościowych nie ma. Rozumiem, że są obawy o zasobność miejskiej kasy, o stan gospodarki.

**Płace w sektorze samorządowym, poza urzędnikami, rosły więc pochłonęły wzrost wpływów z PIT do gmin. Mniejsze są dochody własne samorządów, wpływy z podatku VAT, będą mniejsze z CIT...**

Powiem zatem, że jest to znakomita tendencja: podatki maleją, pensje rosną. Ale... Musimy brać pod uwagę proporcje dochodów, subwencji, dotacji. Akurat za oświetlenie i stan chodników odpowiada samorząd. Ustawa o samorządzie gminnym w artykule 7 precyzuje zadania własne gmin, w tym edukację publiczną, drogi gminne itd. Na kondycję gmin, oczywiście, wpływa sytuacja gospodarcza kraju. Zdaję sobie sprawę, że są koszty, że znajdujemy się w sytuacji nadzwyczajnej...

**Hamujący rozwój lokalny osłabia Polskę. Gdzie jest zrekompensowanie gminnych wydatków na edukację, a subwencja spadła, na ochronę zdrowia, za które odpowiada państwo?**

Samorzady terytorialne są częścią Rzeczypospolitej. Nie ma enklaw. Subwencje, w tym oświatowa, nie spadają. Ich udział w dochodach jednostek samorządu ulega wahanom. Rosną dotacje oraz wpływy z PIT. W skali kraju tylko przez cztery lata wzrosły one o ponad 13 mld złotych. Wszyscy musimy zmierzyć się z sytuacją determinowaną przez zagrożenie koronawirusem.



**Trudno zaprzeczyć. Jak zatem wyjaśni pan przekaz, skąd inąd postawionego przez**

**koalicyjnych harcówników w trudnej sytuacji, premiera Morawieckiego, że rząd ratuje gospodarkę i wspiera przedsiębiorców zwiększając podatki? Od 1 stycznia 2021 roku wchodzi podatek cukrowy, podatek od „małpek”, czyli bat na „drobnych koneserów”, CIT na spółki komandytowe, wspomóżemy tzw. media publiczne wyższą stawką abonamentu, pojawi się podatek od deszczu i ekologiczny od recyklingu, podniesiony będzie o 5 złotych podatek od psa...**

Drogą do bogactwa społeczeństwa są niskie podatki. Żaden rząd nie ma swoich pieniędzy. Z założenia część wymienionych regulacji podatkowych ma uszczelnić system podatkowy. Mamy niski poziom bezrobocia i stosunkowo wysoki poziom aktywności ekonomicznej. Ambicje społeczne co do jakości usług, tych oczekiwanych ze strony państwa, są wysokie. Potrzebne są środki finansowe by przeprowadzić gospodarkę przez trudny czas, za co odpowiedzialność bierze rząd i skarb państwa, czyli państwo. W związku z sytuacją epidemiczną pieniędzy na działania osłonowe, na tarcze antykryzysowe, trzeba więcej. Premier, a za nim minister rozwoju i pracy, zapowiadają po epidemii odchudzenie administracji. Mam nadzieję, że dane będzie odetchnąć przedsiębiorcom, aby mogli odrobić straty. Są branże mocno zagrożone, gastronomia, turystyka, ale i część przemysłu.

**W czasie koniunktury, przez cztery lata, adresowano pieniądze bez kryterium dochodowego, do wszystkich, w ramach pakietów socjalnych...**

Co, mam nadzieję, wszystkim się nam opłaci.

**Produkcja w październiku była na poziomie tej sprzed rokiem, a nie - jest minimalny, jednoprocentowy, wzrost, za to od stycznia do końca października mamy spadek... Co do wydatków samorządów, te na edukację wzrosły od roku 2016, od powrotu szkoły „8+4”....**

Spadek z dziesięciu miesięcy był mniejszy niż prognozowany (-2,7 proc. - dop. red.). Na tle innych państw wypadamy nieźle. Jest i druga strona medalu. Otóż samorządy, co się zbyt często wydarza, niefrasobliwie podchodzą do wydatków. Jako opozycja zwracamy na ten fakt uwagę. Warto trzymać kasę w ryzach. Wskazujemy na pola oszczędności, ale nie mamy siły sprawczej.

**Tej siły i atrakcyjności brakuje chyba włodarzom w Gdańsku i w Gdyni, skoro muszą płacić po 50 tysięcy zł za przeprowadzenie z nimi wywiadów. Praktyka ta budzi pewne wątpliwości i zażenowanie...**

W skali miasta może to niewiele, ale pokazuje pewien sposób myślenia. W Gdańsku na

dodatek miejski, kosztowny portal, zajmuje się kreowaniem polityki informacyjnej. Wydawanie gazet, prowadzenie portali informacyjnych, utrzymywanie redakcji to nie są zadania gmin. Angażowanie dziennikarzy przez urząd jest niewłaściwe. Miasto stosuje przy tym obejścia i fortele, by wpływać na treści medialnego przekazu. Opłacanie wywiadów jest formą sponsorowania, dofinansowania tych mediów, które są bardziej im przychylnie i rządzącej tutaj opcji, a mniej przychylnie np. rządowi. I to z kieszeni i portfeli mieszkańców Gdańska, Sopotu i Gdyni, bez zachowania pozorów dbania o wizerunek miasta, celując w promocję konkretnych osób.

**W zamian rząd, na pewno wicepremier od aktywów Jacek Sasin, bywa złośliwy.**

**Energa nie przedłużyła współpracy z Areną Gdańsk Operator, operatorem stadionu. Ciekawy architektonicznie, bursztynowy obiekt miał generować wydarzenia, od lat generuje koszty. Na trybunach hula wiatr. Kibice Lechii i goście czuli się osamotnieni, wypełniając co trzecie krzesło na widowni. Jaka jest recepta, aby ten obiekt nie był obciążeniem dla mieszkańców i przysparzał im obiecanych przyjemności?**

Nie mam przekonania, że władze Gdańska odpowiednio zabiegały o dobrą umowę sponsorską. Stadion jest chyba lubiany przez gdańszczan. Koronawirusem zapaści, czy nieudolności operatora, nie da się wytłumaczyć. On szaleje od marca. Miały być od 2012 roku wielkie koncerty, miało być miejsce rozrywki na światowym poziomie. Poza grającą Lechią i kilkoma meczami reprezentacji, nic wielkiego od trzech lat się nie odbyło na stadionie. Jest całkiem spory ciężar dla kasy miasta. Od zawsze, od początku, dochodów brak. Sponsorowanie stadionu nie jest obowiązkiem podmiotów gospodarczych. Jest to gra rynkowa i wizerunkowa. Sponsor ma prawo wymagać, aby poza meczami piłkarskimi na takim obiekcie odbywały się inne imprezy. W planach każdej spółki jest uwzględniony nie tylko wydatek, ale i efekt, a nie mieliśmy większych imprez, promujących miasto i sponsora tytularnego.

**Stadion, jako Energa Gdańsk, był np. miejscem koncertu legendarnej grupy Guns N' Roses...**

Przed trzema laty (czerwiec 2017 r. – dop. red.). I co dalej, nic. A i tak nie obyło się bez awantur o bilety i o nagłośnienie. O to chodziło sponsorowi?

**Prezydent śp. Paweł Adamowicz obiecał, zapytany o wielkość stadionu, że gdańskich podatników stadion nie będzie nic kosztował, a dostarczy moc przyjemności.**

Prezydent Gdańska użył argumentu: „Tak poza wszystkim, to nas stać”.

## Stać nas?

Tak twierdził śp. prezydent Adamowicz. Tej opinii nie podzielałem i nie podzielałam.

### **W sferze opinii pozostając - dopytam: czy radni wiedzą, co kierowało panią prezydent Dulkiewicz wyłaniając i wskazując jako swoją zastępczynię Monikę Chabior jako odpowiedzialną za sferę edukacji i usług społecznych?**

To autonomiczna decyzja pani prezydent. Nie musiała uzasadniać dlaczego jej wybór padł na tę akurat osobę. Uzasadnienie należy się jednak mieszkańcom Gdańska. W ręce pani Chabior złożona została bardzo delikatna, rozbudowana sfera edukacji i spraw społecznych. Od jej decyzji będzie zależało bardzo dużo dla życia gdańszczyzan. Mieliśmy przy zadaniach związanych z edukacją sporo konfliktów, że przypomnę ten o szkołę w Kokoszkach, o edukację seksualną, o pałac Młodzieży. O sprawach ideologicznych, poparciu dla takich, a nie innych form aktywności, nie wspominając. Nie wiemy czy Monika Chabior się sprawdzi i nie wiemy jakie zadania otrzymała. Po owocach ją poznamy. Ma kredyt ograniczonego zaufania.

*Tekst za Gazetą Gdańską z 2 grudnia br., fot. Facebook*